

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie
(oprócz niedziel i świąt).

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57
Telefon: Bismark 7546.
Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Opole G.-Śl. (Oppeln O.-S.) Augustinistrasse 5

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów —

Rok XXXVI

Czwartek, 7-go lipca 1932

Nr. 153

Wielkie manifestacje siły moralnej społeczeństwa polskiego w Niemczech

Nasze polskie życie organizacyjne w Niemczech od najdawniejszych czasów opierało się na silnych podstawach moralnych. Zasady moralne zawsze nam wskazywały drogę postępowania w pracy narodowej. Na ich podstawie wysunięte zostało hasło współdziałania wszystkich rodaków w pracy narodowej, podporządkowania jednostek naczelnym zasadom i zjednoczenia wszystkich wysiłków w jedną całość. Na takich podstawach moralnych zbudowany został po wojnie Związek Polaków w Niemczech, naczelna organizacja, mająca za zadanie skupić wysiłki wszystkich organizacji i jednostek i podporządkować je jednemu celowi: służbie narodowi polskiemu, idei spełnienia dziejowej misji Polaków w Niemczech. Zjednoczenie wysiłków poszczególnych jednostek i organizacji i podporządkowanie jednej wspólnej idei nie wyklucza ani rzeczowej krytyki poszczególnych organizacji, jednostek czy grup, jak i nie wyklucza zdrowej, wnoszącej nowe wartości w życie opozycji w ramach ruchu narodowego. Zasady moralne wykluczają jednak wszelkiego rodzaju czynnik rozkładu moralnego, jak warcholstwo, jak metody denuncjatorskie itp. Tego rodzaju objawy moralnego rozkładu spotykały się w naszym społeczeństwie zawsze z potępieniem i pogardą. Zawsze natomiast zupełnie wyraźnie wszędzie podkreślano konieczność współpracy wszystkich w oparciu o naczelną organizację.

Wyrazem takiej manifestacji wierności i przywiązania do naszej naczelnej organizacji Związku Polaków w Niemczech są wielkie wiece, jakie przed kilkunastu dniami odbyły się na Westfalii i Nadrenji. Wychodzące na Westfalii pismo „Naród” przez kilka dni zamieszczało z nich obszernie sprawozdania, dokładnie podając ich przebieg. „Naród” nazywa te wiece manifestacyjnym pochodem na cześć zgodnej pracy i dla zadokumentowania przywiązania do naczelnej organizacji Związku Polaków i jej przywódców.

Ze względu na brak miejsca nie możemy powtarzać w całości tych wielkich i wspaniałych wieców, ale choć w skróceniu pragniemy podać czytelnikom ich przebieg. Na wszystkich zebraniach i wiecech przemawiał p. dr. Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech. W wiecech tych wzięły udział tłumy rodaków, którzy z odległych nawet okolic przyjeżdżali, aby być na wiece. Sale wypełnione były po brzegi poważnymi działaczami miejscowymi, ojcami i matka-

mi Polkami, oraz dziarską młodzieżą. O ilości uczestników najlepiej świadczy fakt, iż w Wanne Eickel sala, przeznaczona na wiec, nie mogła pomieścić zebranych i musiano przejść do innej znacznie większej. Wszędzie witano dr. Jana Kaczmarka gromkimi oklaskami i okrzyka-

mi „Niech żyje”. W Hamborn wśród oklasków całej sali mała dziewczynka wręczyła kierownikowi naczelnemu bukiet kwiatów.

Równie entuzjastycznie przyjmowano przemówienia p. dr. Kaczmarka.

Na szczególną uwagę zasługuje

4 albo 2 miljardy mk.

Ocena stanowiska niemieckiego

Lozanna, 5 lipca. Przedmiotem ogólnego zainteresowania są w dalszym ciągu kontrproponycje niemieckie w sprawie odszkodowań. Choć nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przyjęli bez zastrzeżeń propozycje wierzycieli, to jednak powszechnie spodziewano się, że ograniczą się do prób obniżenia sumy ryczałtowej i uzyskania pewnych zmian w proponowanym systemie. Tymczasem Niemcy przeszli niewątpliwie ze względów taktycznych do kontrofensywy w celu obalenia proponowanego przez wierzycieli systemu. Co do szczegółów propozycji niemieckich potwierdza się, że Niemcy chcą zapłacić 2 mil-

jardy w dziesięciu ratach rocznych w gotówce. Suma ta ma objąć już ratę planu Younga w r. 1931/32, odrzuczoną przez moratorium Hoovera i którą Niemcy w każdym razie musieliby zapłacić także w 10-ciu ratach rocznych. Rata ta wynosi około 1 miljarda 800 milionów marek. Tak więc Niemcy właściwie zapłaciliby 200 milionów mk. tytułem reparacji.

W kołach francuskich podkreśla się, że Niemcy nagle wyrażają gotowość płacenia w gotówce, podczas gdy dotąd podkreślali, że przelew sum z tytułu odszkodowań jest niedopuszczalny ze względów gospodarczych.

Podzielone zdania wśród wierzycieli

Włochy, Belgia i Japonia za, Anglia i Francja przeciw projektowi niemieckiemu

Lozanna, 5 lipca. W przededniu wznowienia rokowań w związku ze złożeniem przez Niemcy kontrproponycji stwierdzić można, iż Włochy, Belgia i Japonia są za przyjęciem propozycji w sprawie ryczałtowej spłaty dwóch miliardów mk.

Anglia sprzeciwia się projektowi spłaty należności niemieckich w dziesięciu ratach rocznych, ponieważ w ten sposób może być utrudniona spłata kredytów „zamrożonych” których znaczna część znajduje się w rękach Anglii i Stanów Zjednoczonych. Francja obstaje również przy porozumieniu, osiągniętym dnia 2-go lipca, wykazując w ten sposób swój znaczny wysiłek w celu osiągnięcia pomyślnych wyników konferencji.

Germain Martin i Georges Bonnet składali dziś rano wyjaśnienia w sprawie stanowiska francuskiego. Francja mianowicie proponuje, by Niemcy spłacili ryczałtową sumę 4-ch miliardów mk., co jest zdaniem delegatów francuskich korzystnym rozwiązaniem dla Niemiec, ponieważ

skreśla ono w ten sposób spłatę około 30 miliardów z tytułu odszkodowań, natomiast rozłożenie należności niemieckich na raty roczne pozwoliłoby uwolnić politykę finansową Rzeszy z pod bezpośredniej kontroli państw wierzycielskich.

Lozanna, 5 lipca. Delegacja francuska i angielska konferowały dziś rano przez 1½ godziny. Herrjot uzasadniał MacDonaldu decyzję delegacji francuskiej obstawiania na stanowisku, powziętym przez 5 mocarstw wierzycielskich w sprawie ryczałtowej 4-miljardowej sumy reparacyjnej. MacDonaldu oświadczył, że rozumie całkowicie to stanowisko i że nalegać będzie wobec ministrów niemieckich, by doprowadzić ich do właściwego zrozumienia obecnej sytuacji.

Po konferencji MacDonaldu prowadził godzinną rozmowę z Papenem, Neurathem i Krosigkiem, przedstawiając im treść konferencji z delegacją francuską.

przemówienie kierownika naczelnego w Hamborn-Bruckhausen. P. dr. Kaczmarek rozpoczął je od podziękowania za serdeczne powitanie, które mu zgotowali rodacy, poczem stwierdził, iż czasy obecne są wyjątkowo ciężkie, że wymagają skupienia wszystkich sił. „Potrzeba nam — mówił — każdej kropli energii, aby się utrzymać. Jeśli w takiej chwili ktokolwiek wprowadza zamęt wśród braci, to człowiek taki nie może być przy zdrowych zmysłach. My wszyscy — mówił — bronimy wiary naszej i narodowości naszej, a nad głowami naszą unosi się godło „sprawa polska”, a ten, kto godło to splami, musi ustąpić”. W dalszym ciągu swego przemówienia ostro potępił i wykazał wszystkie kłamstwa, rozsiewane już niestety nawet w druku. W zakończeniu przemówienia wskazał na zbliżające się wybory do parlamentu niemieckiego.

„Wybory nasze — mówił — nie są walką partii o krzesła poselskie, wybory nasze są żywiołowym pochodem ludności polskiej w Niemczech, dowodem, że ludność ta żyje i żąda swoich praw (oklaski, b. słusznie). My Polacy w Niemczech, nie jesteśmy żadną partją. My jesteśmy jedynie Polakami (Brawo, oklaski). Dla nas Polska to wielka rzecz. U nas wolno o Polsce mówić tylko dobrze. Tak musi być nastawiona cała praca nasza.”

Niech Bóg da łaski, że znowu wszyscy Polacy w Niemczech uświadomią sobie apostołstwo swoje, swoją misję dla sprawy polskiej.

Przemówienie dr. Kaczmarka przyjęło niemiłkającymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje”. Po referacie odbyła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców, podkreślając konieczność zgodnej pracy i szeroko omawiając położenie Polaków w Niemczech. O nastroju zebrania najlepiej świadczy fakt następujący. Oto gdy jeden z mówców ośmielił się źle mówić o Polsce i zaczął swe przemówienie od tego, że „musi coś złego powiedzieć na Polskę” podniosły się zdecydowane głosy sprzeciwu i okrzyki „precz z nim”. Na żądanie zebranych niefortunny mówca został natychmiast wykluczony z wiece. Na zakończenie wicecownicy w podniosłym nastroju uchwaliли następującą rezolucję:

Społeczeństwo polskie, członkowie organizacji i towarzystw polskich w Nadrenji, zebrani w dniu 17 czerwca 1932 r. w liczbie ponad 600 osób na wiece publicznym w Hamborn-Bruckhausen, po wysłuchaniu referatu p. dr. Kaczmarka, naczelnego kierownika Związku Polaków w Niemczech T. z., oraz nadzwyczajnej obszernej dyskusji, wyrażamy niniejszem Związkowi Polaków w Niemczech oraz kierownictwu Związku, szczególnie prezesowi ks. dr. Domańskiemu i naczelnemu kierownikowi p. dr. Janowi Kaczmarkowi, nasze pełne za-